

Kurjer Łódzki

Nowy
Dziennik polityczny, społeczny i literacki

CENA PRENUMERATY: w Łodzi z odnośnikiem do domu i na prowincji rocznie Mk. 36, półrocznie Mk. 18, kwartalnie Marek 9, miesięcznie Mk. 3 — zagranicą kwartalnie Mk. 10.50

Sroda, 17 kwietnia 1918 r.

CENA OGŁOSZEŃ: Na stronie I-jej w tekście mk. 1.75 f. z wiersz pet. jedno-linowy. Nekrologja i Reklamy 75 f. za wiersz pet. Ogłoszenia zwyczaj. 50 f. za wiersz pet. Drobnio 00 7 f. za wiersz

Składajcie ofiary na szkoły na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

Unarodowienie handlu

Handel polski w istocie rzeczy pozostał wyłącznie pod przemożnym wpływem żydostwa. Niech nas bowiem nie lęka bardzo przytem nieliczne poważniejsze firmy handlowe polskie, gdyż i one są w zależności od żydów, jeśli nie bezpośrednio to pośrednio.

Nie mamy bowiem poważnych hurtowni polskich, pozostających w bezpośrednim kontakcie z wytwórcami lub też źródłami surowców. Tożmusza najpoważniejsze nasze firmy do nabywania towarów przy pomocy pośredników, którymi przeważnie są żydzi, jeżeli nie wyłącznie. Tam nawet bowiem gdzie pośrednikiem jest polak, żyd wywiera swój wpływ przemożny.

Dowodem tego, bardzo wymownym, jest choćby tylko handel wyrobami tytułowymi w Łodzi, gdzie na 600 firm handlowych w tej gałęzi żydowskich, z których sporo zajmuje się handlem hurtownym, istnieją tylko dwie hurtowne firmy polskie. Jeszcze jaskrawiej przedstawiają się stosunki w handlu nabiałem.

Warszawskie Towarzystwo Ziemiańskie, posiadające w naszym mieście sporo filij, jest właściwie zjednoczeniem ziemian polskich w celu prowadzenia handlu nabiałem bezpośrednio pomiędzy wytwórcami a konsumentami.

Tymczasem, jak już donosiliśmy o tem, pośrednicy żydzi, skupując nabiał bezpośrednio od wytwórców, ofiarując im przytem ceny, wyższe od płaconych przez Towarzystwo Warszawskie, zagarnęli w swoje ręce handel nabiałem. Hurtownicy żydzi narazie sprzedawali swój towar taniej od ziemian, manipulując przytem w różnoraki sposób, by straty wyrównać, wskutek czego w filjach ziemiańskich potworzyły się bardzo znaczne zapasy masła solonego, których zbity był coraz trudniejszy.

Wobec tego filje ziemiańskie hurtowe sprzedawały detalistom masło świeże niesolone i to w bardzo nieznacznej ilości, jedynie pod warunkiem nabycia poważnej ilości masła solonego po drogiej cenie.

Manipulacje te doprowadziły w rezultacie do takiego stanu, że dziś za funt masła płacić trzeba po 15 mk. i drożej, a za litr mleka po 1 mk. 50 f. i drożej.

Te przykłady dostatecznie stwierdzają całą doniosłość sprawy uzdrowienia dziś wysoce zabagnionych naszych stosunków handlowych, co jedynie skutecznie można przez unarodowienie naszego handlu.

Z drugiej strony najważniejszym źródłem ogólnego dobrobytu jest przemysł i handel.

Pod przemysłem należy rozumieć nie tylko przemysł fabryczny, lecz i rolny, tudzież rzemieślniczy.

Handel jest pośrednikiem pomiędzy wytwórcą a konsumentem i, o ile prowadzony jest uczciwie, sumiennie i prawidłowo jest głównym źródłem ogólnego dobrobytu każdego kraju i nieodzownym warunkiem jego niezależności gospodarczej, ściśle związanej z niezależnością polityczną.

Widzimy zatem, jak ważnym dla naszego kraju jest unarodowienie polskiego handlu, jeżeli nie chcemy popaść w zależność gospodarczą od żydów, co fatalnie odbić się musi w dalszej konsekwencji na naszej niezależności politycznej.

Aby jednak dojść do unarodowienia naszego handlu, niezbędnym jest współdziałanie nie tylko całego ogółu polskiego, obowiązaneż zatać wszelkie swoje potrzeby w firmach polskich, lecz w większej mierze współdziałanie kupców, rzemieślników i wogóle wytwórców polaków. Dziś powszechnie daje się słyszeć zdanie:

Jakże mam pójść po sprawunek do kupca chrześcijańska, kiedy u żyda dostanę to taniej.

Na argument, że w takim wypadku towar będzie gorszy lub miara czy waga jego nierzetelna, odbiera się odpowiedź, że i w firmach chrześcijańskich dzieje się to samo.

I istotnie, bezstronny badacz naszych stosunków handlowych łatwo stwierdzić może słuszność tych narzekań.

Co gorzej, w soboty i święta żydowskie kupcy chrześcijańskie stale podnoszą ceny swych towarów, korzystając z zamknięcia sklepów żydowskich, co w wysokim stopniu zraża do nich klientelę polską.

Kupcy tłumaczą się, że w święta żydowskie kupują u nich przeważnie „szabesgoje“, t. j. zaciełtrzewieni judofile, którzy przez cały tydzień nie kupują nic, boją się parę groszy, słusznie zatem, by w święta żydowskie płacili drożej, bo to jedyna okazja, przy której kupiec chrześcijański coś od „szabesgoja“ zarobić może.

Rozumowanie to najłagodniejszej nie wytrzyma krytyki, albowiem nie ma nic wspólnego z uczciwem i solidnym prowadzeniem handlu.

Tymczasem handel solidnie prowadzony, po pewnym czasie zdobywa stałą klientelę. Takim zaś, a nie innym powinien być handel polski.

Ci kupcy polscy, którzy przeciwnie postępują, są takimi samymi przeciwnikami unarodowienia naszego handlu jak obdzierani przez nich szabesgoje. Względ na doraźne, bardzo wątpliwe, korzyści osobiste zaciemnia na wzrok i stałe się powodem mnożenia trudności, stojących na drodze unarodowienia naszego handlu.

Kupiectwo nasze w dobrze zrozumianym interesie własnym obowiązane jest jak najrychlej oczyścić z tego bagna nasz handel polski. — Zmienić taktykę, uzdrowić stosunki i wytworzyć nareszcie zdrowy, solidny handel polski. Sprawy te powinny ująć w swoje ręce zrzeszenia handlowe polskie, zwłaszcza Stowarzyszenia kupców polskich, oraz poważne Stowarzyszenie handlowców polskich, przez wywieranie wpływów na tych niesolidnych kupców polskich, szkodzących unarodowieniu naszego handlu, powiedzmy szczerze przez chciwość.

Jeżeli bowiem tak rzeczy pójdą dalej jak dotychczas, to nie pozostanie nam nic innego nad pletnowanie w prasie publicznie tych kupców polskich, którzy dopuszczają się podobnych nadużyć.

Czas już, byśmy wszyscy bez wyjątku pojęli nareszcie, co nam grozi ze strony zalewu żydowskiego i czynnie oparli się jego wzrostowi. Oprócz ten polega jedynie na pracy, dobrej woli i solidarnym działaniu wszystkich warstw naszego narodu.

Jacek Soplica.

Polacy na Ukrainie i Podolu.

Od osoby, która przybyła z Podola, „Głos Narodu“ otrzymał następujące informacje:

Stosunki na Podolu i Ukrainie uległy dużej zmianie już przed wkroczeniem wojsk sprzymierzonych. Przed wszystkim zmienił się charakter miast i miasteczek, gdzie gromadzili się w bardzo poważnej liczbie polacy. Żydowskie te do niedawna miejsciny, stały się dziś ośrodkami polskiego życia. Naogół Polonja, mimo

tylu przejść i doświadczeń, wcale nie upada na duchu, owszem, organizuje się wszędzie i z otuchą spogląda w przyszłość.

Prawie cały kraj pozbawiony jest stałej komunikacji pocztowej i telegraficznej. Gazet nie czytuje się całymi tygodniami. Istnieje cały szereg lokalnych władz, które stosują własne „prawo“ i sprawiedliwość. Ogromna ilość wsi i miasteczek posiada odrębne Rady, t. j. sowiety, nie porozumiewające się ani wzajemnie między sobą, ani wogóle z nikim. Na wsi chłopci rozporządzają wszelkim rodzajem broni, od zwykłego karabinu do aeroplanu i artylerji włóczni. Jest to w przeważnej części broń, porzucona przez bolszewików, której jeszcze całe składy leżą miejscami wzdłuż torów kolejowych, oraz broń przyniesiona przez żołnierzy, którzy zdezerterowali masowo do domu. Stosunkowo najbardziej europejskie porządki panują wzdłuż linii kolejowej na przestrzeni mniej więcej kilometra szerokości. Tam bowiem wszędzie sięga władza wojsk sprzymierzonych i tam doszły dokładniejsze wiadomości o istocie brzeskiego traktatu. Z tych też obszarów odprowadza się nadwyżki ziemiopłodów dla wywozu na zachód.

Wewnętrzne stosunki między ludnością ruską na wsi, przeszły w nową fazę od czasu zajazdu chłopskiego w Zytomierzu. Już tam zaznaczyły się dwie różne grupy: bogatszych i biedniejszych chłopów, których liczba jest bardzo poważna. Stąd można jeszcze oczekiwać przesilenia gospodarczych na tle socjalnym. Agitatorowie przytym nie śpią. Niewiadomo, czyje ręce rozrzucają odezwy, w których odpowiedzialność za traktat brzeski i jego konsekwencje składa się na... polaków. Polakom także przypisuje się podstępne aresztowania w Kijowie.

O bibliotekach

powszechnych

Obserwując pracę kulturalną naszego społeczeństwa stwierdzamy w ostatnim czasie coraz większe zainteresowanie się sprawą bibliotek. Jest to objaw bardzo pocieszający, sprawa ta bowiem stoi w ścisłym związku z tak ważnym czynnikiem wychowania narodowego, jakim jest czytelnictwo.

Zamknięcie subskrypcji na pożyczkę wojenną: w czwartek o godzinie 1.

